

Małgorzata Gębka-Wolak  
Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

## **Ile form bezokolicznikowych jest w paradygmacie czasownika? Problem trybu przypuszczającego bezokolicznika**

1. Do postawienia tego tylko z pozoru banalnego pytania skłoniła mnie lektura opracowań dotyczących polskiej fleksji. W poszczególnych pracach formom bezokolicznikowym (dalej:  $v_{inf}$ ) przypisuje się nieco inne zestawy kategorii fleksyjnych, a co za tym idzie – inną liczbę form bezokolicznikowych ujmuje się w tabelach ilustrujących odmianę czasowników. Jednocześnie w obiegowej opinii, popularyzowanej zwłaszcza w gramatykach szkolnych, bezokolicznik traktuje się jako całkowicie nieodmienną formę czasownika.

Bezpośrednią inspiracją do zajęcia się problematyką odmienności bezokolicznika były wznowiona niedawno przez Piotra Wojdaka<sup>1</sup> dyskusja nad możliwością przypisywania bezokolicznikowi kategorii trybu oraz decyzja podjęta przez Zygmunta Saloniego<sup>2</sup>, by wśród form trybu przypuszczającego umieścić analityczne formy bezokolicznikowe typu *odpocząć by*, *kupić by*. Tym samym głównym celem artykułu jest refleksja nad możliwością przypisywania bezokolicznikowi kategorii trybu. W szczególności zaś chodzi o ustalenie, czy w świetle kryteriów formalnych ciągi składające się ze współwystępującego z *by* słowa o kształcie bezokolicznika można interpretować jako analityczne formy bezokolicznikowe trybu przypuszczającego<sup>3</sup>. Rozważania dotyczące odmiany przez tryb poprzedza krótkie przedstawienie „współrzędnych para-

---

<sup>1</sup> P. Wojdak, *Czym jest by w konstrukcjach bezokolicznikowych*, „Polonica” 29, 2008, s. 131–148.

<sup>2</sup> Z. Saloni, *Podstawy teoretyczne*, w: Z. Saloni, W. Gruszczyński, M. Woliński, R. Wołosz, *Słownik gramatyczny języka polskiego. Podstawy teoretyczne. Instrukcja użytkownika*, Warszawa 2007, s. 98, 101, 137.

<sup>3</sup> Chodzi tu o *by* niespójnikowe.

dygmaticznych<sup>4</sup> formy bezokolicznikowej jako jednej z form w paradygmacie czasownika.

2. Z wyjątkiem kilku czasowników defektywnych, jak WINIEN, POWINIEN, PRZYSTOI, w paradygmatach czasownikowych notowana jest co najmniej jedna  $v_{inf}$ <sup>5</sup>.

W gramatykach  $v_{inf}$  charakteryzuje się najczęściej jako formę czasownika nieodmienną przez osobę, rodzaj, liczbę, czas i tryb<sup>6</sup>, inaczej mówiąc – nienacechowaną względem wymienionych kategorii lub obojętną względem kategorii fleksyjnych właściwych innym formom czasownikowym.

W opisach operujących fleksyjnymi kategoriami strony i aspektu także bezokolicznikowi przypisuje się wchodzenie w te opozycje<sup>7</sup>. W istocie więc stwierdza się, że paradygmat danego leksemu czasownikowego zawiera więcej niż jedną formę bezokolicznikową. W zależności od tego, czy dla danego autora obie kategorie są fleksyjne czy tylko jedna z nich, w grę wchodzi od dwóch do sześciu form bezokolicznikowych. Zestaw form czasownikowych zamieszczony w gramatyce Stanisława Szobera obejmuje sześć bezokoliczników: formę<sup>8</sup> dokonaną i niedokonaną w stronie czynnej, tj. *myć*, *umyć*, formę dokonaną i niedokonaną w stronie zwrotnej, tj. *myć się*, *umyć się*, oraz formę dokonaną i niedokonaną w stronie biernej, tj. *być mytym* i *być umyтым*<sup>9</sup>. Jan Tokarski, przedstawiając ogólny obraz polskiej koniugacji, wymienia trzy bezokoliczniki, różniące się wartością strony, tj. formę strony czynnej – *myć*, biernej – *być mytym* i zwrotnej – *myć się*<sup>10</sup>. Z kolei paradygmat czasownika zamieszczony w gramatyce Alicji Nagórko zawiera dwa bezokoliczniki: formę aspektu dokonanego – *kupić* i formę aspektu niedokonanego – *kupować*<sup>11</sup>.

<sup>4</sup> Tym terminem posługuje się Mirosław Bańko na określenie wartości kategorii fleksyjnych właściwych danej formie wyrazowej jako elementowi uporządkowanego zbioru form wyrazowych tego samego leksemu, zob. M. Bańko, *Wykłady z polskiej fleksji*, Warszawa 2002, s. 27–28.

<sup>5</sup> Zob. Z. Saloni, *Czasownik polski*, Warszawa 2001; Z. Saloni, W. Gruszczyński, M. Wołński, R. Wołosz, op.cit., Warszawa 2007.

<sup>6</sup> Zob. S. Szober, *Gramatyka języka polskiego*, Warszawa 1963, s. 238; B. Bartnicka, *Funkcje semantyczno-skladniowe bezokolicznika we współczesnej polszczyźnie*, Wrocław 1982, s. 10; J. Tokarski, *Fleksja polska*, Warszawa 2001, s. 197; J. Strutyński, *Gramatyka polska*, Kraków 1996, s. 210.

<sup>7</sup> Zob. np. S. Szober, op.cit., s. 238; A. Nagórko, *Zarys gramatyki polskiej*, Warszawa 1998, s. 113–115; J. Tokarski, op.cit., s. 173–177.

<sup>8</sup> Opozycję gramatyczną, którą współcześnie nazywamy aspektem dokonanim i niedokonanym, Stanisław Szober, zgodnie z wcześniejszą tradycją, określa mianem rodzaju dokonanego i niedokonanego.

<sup>9</sup> S. Szober, op.cit., s. 240–244.

<sup>10</sup> J. Tokarski, op.cit., s. 177.

<sup>11</sup> A. Nagórko, op.cit., s. 113–114.

W części nowszych opracowań strona i aspekt nie są traktowane jako kategorie fleksyjne czasowników. Dla Zygmunta Saloniego<sup>12</sup> i Mirosława Bańki<sup>13</sup> aspekt jest kategorią gramatyczną selektywną (klasyfikującą), tj. regularną opozycją w zbiorze leksemów czasownikowych, a nie form czasownikowych jednego leksemu. Kategorię strony obaj autorzy wyłączają poza fleksję. Wyrażenia typu *być umytym*, *myć się* zaliczają do zjawisk składniowych. Dlatego też zamieszczone w pracy Saloniego<sup>14</sup> wzory odmiany zawierają zwykle jeden bezokolicznik.

W pracach Marka Świdzińskiego<sup>15</sup> i Saloniego<sup>16</sup> bezokolicznik traktuje się natomiast jako człon innych opozycji fleksyjnych – bezokolicznikowości i imiesłowowości. W przeciwieństwie do pozostałych kategorii werbalnych, które są opozycjami równorzędnymi, bezokolicznikowość i imiesłowowość są opozycjami prywatywnymi, dlatego przypisanie ich bezokolicznikowi nie skutkuje powiększeniem liczby form bezokolicznikowych w paradygmacie czasownika. Bezokolicznikowość ma dwie wartości: bezokolicznikowość (+*inf*) i niebezokolicznikowość (–*inf*). Członem nacechowanym jest w tej opozycji  $v_{inf}$  pozostałe formy czasownikowe mają wartość –*inf*. Druga z niestandardowych werbalnych kategorii fleksyjnych, imiesłowowość, jest podstawą do podziału zbioru form czasownikowych na dwa podzbiory: forma imiesłowowa (+*part*) i formy nieimiesłowowe (–*part*), do których należy  $v_{inf}$ <sup>17</sup>. Dodajmy, że obie kategorie są przydatnym narzędziem wykorzystywanym do opisywania związków akomodacyjnych<sup>18</sup>.

Należy zaznaczyć, że do paradygmatów niektórych czasowników wspólnie włącza się po dwie formy bezokolicznikowe, które jednak nie stanowią członów opozycji gramatycznej, np. *rosnąć* – *rósć*, *biec* – *biegnąć*, *ciec* – *cieknąć*, *rzec* – *rzeknąć*, *ubiec* – *ubiegnąć*, *zapobiec* – *zapobiegnąć*<sup>19</sup>. Różnią się one budową morfologiczną, tj. obocznościami w temacie i morfemami gramatycznymi, ewentualnie także stylistycznie. W kontekstach typowych dla form bezokolicznikowych podlegają natomiast substytucji, zob. przykłady (1) i (2).

<sup>12</sup> Z. Saloni, *Czasownik polski*, s. 7–8, 25–25; idem, *Podstawy teoretyczne*, s. 12–17.

<sup>13</sup> M. Bańko, op.cit., s. 98–100.

<sup>14</sup> Z. Saloni, *Czasownik polski*.

<sup>15</sup> M. Świdziński, *Związki syntaktyczne z grupą bezokolicznikową w języku polskim*, „Prace Filologiczne” 31, 1982, s. 233–234.

<sup>16</sup> Z. Saloni, M. Świdziński, *Składnia współczesnego języka polskiego*, Warszawa 1998, s. 119, 131–136.

<sup>17</sup> Ibidem, s. 138–140.

<sup>18</sup> Ibidem, s. 131–136, 138–140.

<sup>19</sup> Zob. Z. Saloni, *Czasownik polski*, s. 62, 66–68, 70.

- (1) Jan zaczął biec // biegnąć.  
 (2) Strażacy muszą zapobiec // zapobiegnać rozprzestrzenieniu się pożaru.

Dlatego wymienionym parom przypisać należy status wariantywnych form bezokolicznikowych.

3. Jak wiadomo, konstrukcje z  $v_{inf}$  należą do bogatego zestawu środków językowych, za pomocą których mówiący wyraża stosunek do treści wypowiedzenia<sup>20</sup>. Powstaje jednak pytanie, czy modalność jest wyrażana przez formy bezokolicznikowe przeciwstawiające się sobie budową morfologiczną i zawierające typowe dla polszczyzny wykładniki trybu. Przypomnijmy, że brak odmiany przez osobę nie uniemożliwia wchodzenia w opozycję trybu. Formy trybu oznajmującego i przypuszczającego mają na przykład bezosobniki: *pisano – pisano by*, *zgrabiono – zgrabiono by*. Jest więc do pomyślenia, by – podobnie jak bezosobnikowi – bezokolicznikowi przypisać gramatyczną kategorię trybu.

3.1. Już na wstępie rozważań należy odrzucić hipotezę o  $v_{inf}$  trybu rozkazującego, mimo że rozkazujące formy finitywne substytuować można formami bezokolicznikowymi, por. przykłady (3) i (3a).

- (3) Wyjdź z psem na spacer!  
 (3a) Wyjść z psem na spacer!

Równie dobrze w miejsce formy finitywnej wstawić można jednak konstrukcję, zob. (3b).

- (3b) Musisz wyjść z psem na spacer!

Najważniejszym argumentem przeciwko przypisywaniu  $v_{inf}$  gramatycznej kategorii trybu rozkazującego jest to, że słowa o budowie bezokolicznikowej nie dopuszczają łączliwości z *niech* – wykładnikiem trybu rozkazującego. Dewiacyjne są wyrażenia typu *niech wyjść* lub *niech będzie wyjść*. Ostatnie wyrażenie zostało zbudowane analogicznie do budowy formy trybu rozkazują-

<sup>20</sup> Typ modalności wyrażanej w polskich konstrukcjach z bezokolicznikiem stanowił przedmiot badań Barbary Bartnickiej (op.cit.) i Romany Łapy (*Predykatywne wyrażenia modalne z bezokolicznikiem we współczesnej polskiej prasie*, Poznań 2003). Romana Łapa znacznie zawężyła zakres opisywanych konstrukcji. Opiszem objęła wyrażenia, w których bezokolicznik łączy się z czasownikami *mieć*, *móc*, *musieć*, *należy*, *można*, *powinien*, *powinno się*, *trzeba*, *wolno*, *mieć prawo*. W monografii Bartnickiej typ modalności realizowanej przez konstrukcję z bezokolicznikiem jest pojęciem podstawowym. Modalność, utożsamiana z funkcją bezokolicznika, stanowi kryterium wykorzystywane na różnych etapach klasyfikacji materiału.

cego czasownika niewłaściwego o fleksji analitycznej, np. *niech będzie można, niech będzie widać*.

Poza tym formy bezokolicznikowe tworzą konstrukcje z jednostkami, które wykluczają łączliwość z formami finitywnymi w trybie rozkazującym, jak na przykład *czy*, por. przykłady (4) i (4a).

- (4) Czy przeczytać gazetę?  
 (4a) \*Czy przeczytaj gazetę?

Bardziej uzasadniona wydaje się natomiast hipoteza posiadania przez  $v_{inf}$  gramatycznej kategorii trybu o wartości przypuszczającej.

**3.2.** Idea  $v_{inf}$  trybu przypuszczającego pojawia się jako jedna z możliwych interpretacji wyrażen składających się z  $v_{inf}$  i bezpośrednio lub pośrednio sąsiadującego z nią na linii tekstu *by*. Ciągi te identyfikujemy w zdaniach kilku typów, zob. przykłady (5)–(9)<sup>21</sup>.

- (5) Dokąd *by* pojechać na wakacje?  
 (6) Pytam się, komu podarować *by* moje płyty.  
 (7) Ciężko *by* znaleźć sponsora.  
 (8) Odpocząć *by* sobie wreszcie!<sup>22</sup>  
 (9) Ilekolwiek egzemplarzy *by* wydrukować, zawsze będzie za mało.

Wyrażenia *by pojechać, podarować by, by znaleźć, odpocząć by, by wydrukować* stanowią składniki bezpośrednie wypowiedników samodzielnych<sup>23</sup>, zob. (5), (7) i (8), lub wypowiedników podrzędnych, zob. (6) i (9), w których nie współwystępują równocześnie z formą finitywną czasownika. To właśnie brak form finitywnych pozwala na identyfikowanie w przykładach (5)–(9) form bezokolicznikowych trybu przypuszczającego<sup>24</sup>.

<sup>21</sup> Typy zdań zawierających wyrażenia  $v_{inf}$  + *by* podaję za P. Wojdakiem, op.cit.

<sup>22</sup> Przykład pochodzi z pracy Z. Saloniego, *Podstawy teoretyczne*, s. 101.

<sup>23</sup> Terminy „wypowiednik”, „wypowiednik samodzielny” i „wypowiednik podrzędny” rozumiem jak Marek Świdziński w pracy *Własności składniowe wypowiedników polskich*, Warszawa 1996, s. 36–39. Wypowiednik to jednostka bilateralna, „jednostka poziomu bezpośrednio niższego niż wypowiedzenie, całość syntaktyczna, która może być zrealizowana przez zdanie lub oznajmienie” (s. 36). Wypowiednik samodzielny stanowi realizację wypowiedzenia, a wypowiednik podrzędny to „albo zdanie składowe podrzędne, albo zdanie składowe podrzędne z obciążonym spójnikiem podrzędnym” (s. 38). Z kolei zdaniem nazywam wypowiednik ukształtowany wokół centrum będącego formą finitywną czasownika lub jej ekwiwalentu dystrybucyjnego albo całośćkę ukształtowaną wokół centrum będącego spójnikiem współrzędnym.

<sup>24</sup> Nie będą tu natomiast dyskutowane konstrukcje typu *żeby przyjsć, oby wyjechać*. Odrzucam bowiem przyjmowaną przez niektórych autorów koncepcję trybu przypuszczającego uwikłanego (zob. J. Tokarski, op.cit.; s. 202, R. Laskowski, *Kategorie morfologiczne języka*

Zastanówmy się zatem, czy teza o trybie przypuszczającym bezokolicznika da się obronić w świetle kryteriów formalnych. Na wstępie określmy, jakie warunki winien spełniać ciąg *bezokolicznik + by*, aby mógł zostać uznany za formę trybu przypuszczającego.

Zgodnie z zasadą, że formy analityczne podlegają substytucji przez pełniące te same funkcje formy syntetyczne, za formę trybu przypuszczającego uważać można takie połączenie *bezokolicznik + by*, które podlega substytucji przez inne formy trybu przypuszczającego z paradygmatu tego samego leksemu czasownikowego. Z kolei różnica znaczenia między konstrukcją z bezokolicznikiem a konstrukcją z substytutem powinna dać się sprowadzić do różnicy wartości innej kategorii gramatycznej, przede wszystkim osoby, podobnie jak w wypadku form bezosobnika. Formy typu *wybudowano by*, niewchodzące w opozycję osoby, zastąpić można formami o ustalonej wartości kategorii osoby, np. *wybudowałiby*. Z kolei różnica znaczenia między ciągami *wybudowano by dom* i *wybudowałiby dom* da się opisać jako konsekwencja różnicy dyspozycji badanych form względem kategorii osoby.

---

*polskiego – charakterystyka funkcjonalna*, w: *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*, red. R. Grzegorzczkowska, R. Laskowski, H. Wróbel, t. 1, Warszawa 1998, s. 186), w myśl której w konstrukcjach tego typu identyfikowane są formy czasownikowe trybu przypuszczającego. Przyjmuję argumentację Jadwigi Puzyniny (zob. *Jeden tryb czy dwa tryby? (Problem form trybu przypuszczającego w języku polskim)*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” 29, 1971, s. 131–139), Anny Łojasiewicz (zob. *Jednostki językowe zakończone częścią by we współczesnym języku polskim (o problemie ich wyróżniania)*, w: *Studia z polskiej leksykografii współczesnej*, red. Z. Saloni, Wrocław 1988, s. 209–221), uzupełnioną ostatnio przez Marię Szupryczyńską (zob. *Wartość trybu i czasu formy czasownikowej w ciągach typu żebyśmy wiedzieli*, w: *Od fonemu do tekstu. Prace dedykowane Profesorowi Romanowi Laskowskiemu*, red. I. Bobrowski, K. Kowalik, Kraków 2006, s. 335–342). W przywołanych pracach wyrażenia typu *żeby przyjąć*, *oby wyjechać* opisuje się jako konstrukcje złożone z wyrażenia funkcyjnego, np. *żeby*, *oby*, i z formy czasu przeszłego czasownika, zneutralizowanej pod względem kategorii trybu. Należy podkreślić, że odwoływanie się w opisach gramatycznych do koncepcji trybu uwikłanego bez jednoczesnego oddzielenia planu wyrażenia od planu treści, jak zostało to ujęte w internetowej popularnej gramatyce G. Jagodzińskiego, skutkuje opisem niespójnym metodologicznie, zob. idem, *Gramatyka polska*, <http://grzegorj.w.interia.pl/gram/gram06.html>. Autor ten *by* zidentyfikował jako partykułę równoważną spójnikowi i uznał ją jednocześnie za wykładnik trybu przypuszczającego bezokolicznika: „Zdania w rodzaju *Ania prosi mnie, bym to napisał* można również wyrazić w inny sposób: *Ania prosi mnie, by to napisać*. Konstrukcje takie są mało precyzyjne (nie wiadomo, kto ma *to napisać – ja czy Anna*) i mniej poprawne, jednak trafiają się w języku mówionym. Zamiast osobowej formy trybu przypuszczającego występuje tu egzotyczna forma przypuszczająca bezokolicznika. Tu również nie jest możliwe przyklejenie partykuły do czasownika (nie istnieje forma *\*zrobićby*). Gdy w zdaniu nadrzędnym i podrzędnym występuje ten sam podmiot, użycie formy przypuszczającej bezokolicznika jest obowiązkowe: *Ania potrzebuje długopisu, by napisać list*. Zamiast samej partykuły wymiennie używa się powszechnie także spójników *aby* oraz *żeby*”.

Ponadto skoro współwystępujące ze słowem bezokolicznikowym w ciągu linearnym *by* ma być interpretowane jako morfem, wykładnik trybu przypuszczającego nie może podlegać redukcji. Tym samym, połączenie *bezokolicznik + by* można interpretować jako formę trybu przypuszczającego pod warunkiem, że redukcja *by* skutkuje zmianą znaczenia konstrukcji lub jej dewiacyjnością. Dopuszczalna jest natomiast zmiana szyku *by* względem bezokolicznika, w tym zajmowanie miejsca w jego niebezpośrednim sąsiedztwie.

Wyrażenia brane pod uwagę w literaturze jako formy bezokolicznikowe trybu przypuszczającego poddamy testowi substytucji, por. parami przykłady (5)–(9) i (5a)–(9a).

- (5) Dokąd *by* pojechać na wakacje?
- (5a) Dokąd byśmy pojechali // pojechalibyśmy na wakacje?
- (6) Pytam się, komu podarować *by* moje płyty.
- (6a) Pytam się, komu podarowałbym moje płyty.
- (7) Ciężko *by* znaleźć sponsora.
- (7a) \*Ciężko byśmy znaleźli // znaleźlibyśmy sponsora.
- (8) Odpocząć *by* sobie wreszcie!
- (8a) Odpocząłbym sobie wreszcie!
- (9) Ilekolwiek egzemplarzy *by* wydrukować, zawsze będzie za mało.
- (9a) Ilekolwiek egzemplarzy wydrukowalibyśmy, zawsze będzie za mało.

W wyniku eksperymentu otrzymaliśmy konstrukcje, z których jedna, zob. (7a), jest niewątpliwie dewiacyjna. Wyrażenie *by znaleźć* nie jest zastępowalne przez formę finitywną trybu przypuszczającego. Substytucji podlegać może sam element *by*, por. przykłady (7) i (7b).

- (7b) Ciężko byłoby znaleźć sponsora.

Nie ma więc podstaw, by w kontekstach typu (7) identyfikować formy trybu przypuszczającego bezokolicznika<sup>25</sup>.

Ocena wyników substytucji pozostałych połączeń *bezokolicznik + by* nie jest już tak oczywista, gdyż wymaga odwołania się do intuicji semantycznych.

<sup>25</sup> Status gramatyczny tego typu konstrukcji był przedmiotem dyskusji w pracy M. Wiśniewskiego, *Strukturalna charakterystyka polskich wypowiedzi niezdaniowych*, Toruń 1994, s. 58–60. Autor ten proponuje, aby będący ich składnikiem ciąg *by* uznać za morfem gramatyczny będący tekstowym wykładnikiem formy finitywnej stanowiącej centrum zdania. Należy podkreślić, że Wiśniewski w ogóle nie bierze pod uwagę możliwości interpretowania *by* jako morfemu trybu przypuszczającego formy bezokolicznikowej.

Między przykładami (5) i (5a) oraz (6) i (6a) intuicyjnie uchwytana jest różnica semantyczna<sup>26</sup>, która przemawiałaby za brakiem tożsamości badanych wyrażen finitywnych i form przypuszczających. Należy zgodzić się z Piotrem Wojdakiem<sup>27</sup>, że istnieje raczej odpowiedniość między wyrażeniami *by pojechać* a konstrukcjami typu *można by pojechać* oraz *podarować by* i *mógłbym podarować*. Hipotezę tę zdają się wspierać także wyniki testu koordynacji, por. przykłady (5b) i (5c) oraz (6b) i (6c).

(5b) Dokąd by pojechać na wakacje i dokąd można by pojechać na weekend?

(5c) Dokąd by pojechać na wakacje i dokąd byśmy pojechali na weekend?

(6b) Pytam się, komu podarować by moje płyty i komu mógłbym podarować moje książki.

(6c) Pytam się, komu podarować by moje płyty i komu podarowałbym moje książki.

W przykładach (b) wypowiedniki zawierające ciąg *bezokolicznik + by* skoordynowaliśmy z wypowiednikami zawierającymi konstrukcję składającą się z formy trybu przypuszczającego czasownika tzw. modalnego i z bezokolicznika. Natomiast w przykładach (c) wypowiedniki podrzędne z ciągiem *bezokolicznik + by* skoordynowaliśmy z wypowiednikami konstytuowanymi przez syntetyczne formy trybu przypuszczającego. Wydaje się, że otrzymane w wyniku koordynacji przykłady (b) są lepsze niż przykłady (c). Akceptowalność przykładów (c) budzi wątpliwości, jednak nie na tyle, by uznać je za dewiacyjne. Skoro spójnik współrzędny typowo łączy jednostki pełniące tę samą funkcję, wynik testu koordynacji świadczyłby na korzyść hipotezy o równoważności ciągów *bezokolicznik + by* oraz konstrukcji zbudowanych z formy trybu przypuszczającego czasownika tzw. modalnego i formy bezokolicznika.

Zwróćmy uwagę, że w wypowiednikach pytajnych ciągi *bezokolicznik + by* często współwystępują z wyrażeniem *tu*, w *Innym słowniku języka polskiego* kwalifikowanym jako zaimek przysłowny wskazujący, odnoszący się do „situacji, w której się znajdujemy, lub sprawy, którą się zajmujemy, jeśli chcemy ją wyodrębnić z innych sytuacji lub spraw”<sup>28</sup>, zob. (10).

<sup>26</sup> Tomasz Czarniecki uznał, że zdania *Co by tu zrobić?* i *Co bym tu zrobił?* nie przekazują identycznej informacji modalnej: „kontrastują tu ze sobą dwa typy modalności: deliberacja i hipotetyczność”, zob. *O formie tzw. trybu przypuszczającego we współczesnym języku polskim*, „Język Polski” 1973, nr 5, s. 341.

<sup>27</sup> P. Wojdak, op.cit., s. 136–138.

<sup>28</sup> *Inny słownik języka polskiego*, red. M. Bańko, t. 2, Warszawa 2000, s. 863.



(10) Siadał w fotelu i zastanawiał się, do kogo by tu w danej sprawie zadzwonić<sup>29</sup>.

Co ciekawe, zaimek *tu* nie może współwystępować z odpowiednimi syntetycznymi formami przypuszczającymi, zob. (10a) i (10b).

(10a) \*Siadał w fotelu i zastanawiał się, do kogo tu w danej sprawie zadzwoniłby.

(10b) \*Siadał w fotelu i zastanawiał się, do kogo zadzwoniłby tu w danej sprawie.

Dewiacyjność (10a) i (10b) przemawia za nierównoważnością konstrukcji zawierających ciągi *bezokolicznik + by* oraz konstrukcji z syntetycznymi formami trybu przypuszczającego.

Ważnym argumentem przeciwko interpretowaniu ciągów *by pojechać* z (5) i *podarować by* z (6) jako trybu przypuszczającego jest możliwość redukcji *by*, por. przykłady (5) i (5d) oraz (6) i (6d).

(5d) Dokąd pojechać na wakacje?

(6d) Pytam się, komu podarować moje płyty.

Przy odpowiedniej intonacji konstrukcje z przykładów (5) i (5d) oraz (6) i (6d) nie różnią się znaczeniem lub różnica ta jest bardzo subtelna. Na pewno nie odpowiada różnicy, jaką obserwujemy między finitywnymi formami trybu przypuszczającego i trybu oznajmującego, por. (5e) i (5f) oraz (6e) i (6f).

(5e) Dokąd pojechalibyśmy na wakacje?

(5f) Dokąd pojedziemy na wakacje?

(6e) Pytam się, komu podarowałbym moje płyty.

(6f) Pytam się, komu podaruję moje płyty.

Z przeprowadzonej analizy wynika, że nie jest uzasadnione opisywanie ciągów typu *pojechać by*, *podarować by*, będących składnikami wypowiedników pytajnych samodzielnych i podrzędnych, jako form trybu przypuszczającego.

Pozostają do oceny konstrukcje dwóch typów, zob. (8) i (8a) oraz (9) i (9a). W odróżnieniu od wcześniej analizowanych ciągów *bezokolicznik + by* z przykładów (8) i (9) z powodzeniem poddają się substytucji przez finitywne formy trybu przypuszczającego. Zwróćmy uwagę, że w (9), podobnie jak w (5) i (6), *by* podlega redukcji, która nie skutkuje taką zmianą znaczenia konstrukcji, jaką

---

<sup>29</sup> Przykład pochodzi z korpusu języka polskiego przygotowanego w Instytucie Podstaw Informatyki PAN pod kierunkiem Adama Przepiórkowskiego. Korpus jest udostępniany na stronie: <http://korpus.pl>.

wywołuje zastąpienie finitywnej formy przypuszczającej formą oznajmującą, por. (9) i (9b).

(9b) Ilekolwiek egzemplarzy wydrukować, zawsze będzie za mało.

Redukowalne *by* nie może z kolei uzyskać statusu morfemu wykładnika trybu przypuszczającego formy bezokolicznikowej. Tak więc również i w tym typie konstrukcji badanemu wyrażeniu *bezokolicznik + by* nie można przypisać statusu formy trybu przypuszczającego.

Wydaje się, że nieredukowalne *by* identyfikujemy w (8), por. (8) i (8b).

(8b) Odpocząć sobie wreszcie!

Konstrukcja (8b), z której zostało usunięte *by*, istotnie różni się od konstrukcji (8). Opozycja zachodząca między *odpocząć by* i *odpocząć* przypomina tę, która występuje między *odpocząłbym* i *odpoczną*, formami różniącymi się wartościami kategorii trybu. Skoro zaś różnica morfologiczna skorelowana jest z różnicą znaczenia, interpretacja ciągu *odpocząć by* z (8) jako formy bezokolicznikowej trybu przypuszczającego jest uzasadniona. Tak też formy te są interpretowane przez Saloniego<sup>30</sup>. Kontrargument przytacza natomiast Wojdak<sup>31</sup>. Autor ten dopuszcza możliwość identyfikacji bezokolicznika trybu przypuszczającego w konstrukcjach typu (8), jednak zauważa, że będące składnikami zdań wykrzyknikowych (nieoznajmujących) ciągi typu *odpocząć by*, *wrócić by* podlegają substytucji nie tylko przez formy trybu przypuszczającego, ale także przez formy trybu rozkazującego, zob. (8c).

(8c) Odpocznijmy sobie wreszcie!

Widzimy więc, że zastępowanie ciągów *bezokolicznik + by* przez finitywne formy czasownikowe trybu przypuszczającego jest zjawiskiem nieregularnym z punktu widzenia zarówno formalnego, jak i semantycznego. W dużym stopniu związane jest także z cechami prozodycznymi danego wypowiednika. Tylko niektóre ciągi *bezokolicznik + by* w ogóle podlegają substytucji. Z kolei w kontekstach, w których substytucja jest dopuszczalna, opozycja semantyczna zachodząca między ciągami *bezokolicznik + by* i ciągami, w których bezokolicznik nie współwystępuje z *by*, niekoniecznie odpowiada opozycji, jaką dostrzegamy między finitywnymi formami przypuszczającymi a oznajmują-

<sup>30</sup> Z. Saloni, *Podstawy teoretyczne*, s. 98–101.

<sup>31</sup> P. Wojdak, *op.cit.*, s. 140.

cymi. Niekategorialność zjawiska jest natomiast argumentem za wyłączeniem go poza granice fleksji.

**3.3.** Koncepcja odmiany bezokolicznika przez tryb nie jest wystarczająco umotywowana również ze składniowego punktu widzenia.

Jak wiadomo, typowym kontekstem dla form trybu przypuszczającego są konstrukcje warunkowe, zwane także okresami warunkowymi. W tego typu konstrukcjach tryb przypuszczający uznawany jest zresztą za kategorię składniowo zależną, determinowaną przez spójniki GDYBY, JEŻELIBY, JEŚLIBY. Zdaniem Mirosława Bańki spójnik *gdyby* „w konstrukcjach typu *Gdyby Z1, to Z2* wymaga, aby czasownik w zdaniu *Z1* występował w trybie orzekającym, a czasownik w zdaniu *Z2* występował w trybie warunkowym”<sup>32</sup>, zob. (11).

(11) Gdyby wybory odbyły się teraz, to wygrałby je SLD.<sup>33</sup>

W *Innym słowniku języka polskiego* znajdziemy uzupełnienie, że determinacja trybu przypuszczającego czasowników ze zdań *Z2* zachodzi wtedy, gdy warunek określany w zdaniu *Z1* „nie może być spełniony albo jest z założenia nieprawdziwy”<sup>34</sup>. Determinacja trybu przypuszczającego w *Z2* nie jest więc czysto składniowa. Z punktu widzenia dyskusji nad trybem bezokolicznika istotne jest to, że niezależnie od tego, czy warunek określony w zdaniu *Z1* jest rzeczywisty, czy nie, zdania, w których *Z2* konstytuowane byłyby przez tzw. formę bezokolicznikową trybu przypuszczającego, zawsze będą dewiacyjne, zob. (12).

(12) \*Gdyby wiedziano, że dyskusja potoczy się w takim kierunku, zabrać by głos.

Ważne jest, że ciągów *bezokolicznik + by* nie akceptujemy także w takich konstrukcjach warunkowych, w których w *Z1* ze spójnikiem *jeśliby, jeżeliby, gdyby* współwystępuje forma bezokolicznikowa, zob. (13).

(13) \*Jeśliby trzymać się litery prawa, wszystkie spółki węglowe postawić by w stan upadłości.

---

<sup>32</sup> M. Bańko, op.cit., s. 159. O korelacji wartości kategorii fleksyjnych czasowników w konstrukcjach warunkowych pisał ponadto M. Grochowski, *Składnia wyrażen polipredykatywnych (Zarys problematyki)*, w: *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Składnia*, red. Z. Topolińska, Warszawa, s. 279–280. Odnotowuje się ją także w gramatykach dla obcokrajowców, zob. np. Z. Kaleta, *Gramatyka języka polskiego dla cudzoziemców*, Kraków 1995, s. 430–431.

<sup>33</sup> Przykład pochodzi z pracy M. Bańki, op.cit., s. 159.

<sup>34</sup> *Inny słownik języka polskiego*, t. 1, s. 438.

Dodajmy, że przyczyn dewiacyjności konstrukcji typu (11) i (12) upatrywać należy w tym, że ciągi *bezokolicznik + by* nie wyrażają typowej dla trybu przypuszczającego hipotetyczności. Byłby to więc dodatkowy argument przeciwko przypisywaniu bezokolicznikowi fleksyjnej kategorii trybu.

Zwróćmy uwagę, że dewiacyjność zdań typu (13) zlikwidujemy, zamieniając formę bezokolicznikową na konstrukcję składającą się z formy przypuszczającej czasownika tzw. modalnego i z podrzędnej wobec niej formy bezokolicznikowej, zob. (13a).

(13a) Jesliby trzymać się litery prawa, wszystkie spółki węglowe należałoby postawić w stan upadłości.

Porównanie zdań (13) i (13a) potwierdza z kolei sformułowaną podczas analizy zdań (5) i (6) hipotezę o równoważności ciągów *bezokolicznik + by* oraz konstrukcji składających się z formy trybu przypuszczającego czasownika modalnego i formy bezokolicznika.

Warte podkreślenia jest to, że zdania Z2 konstytuowane mogą być nie tylko przez formy trybu przypuszczającego osobowych form czasownikowych, zob. (14), ale także przez formy trybu przypuszczającego bezosobników, zob. (14a).

(14) Gdyby wiedział, że dyskusja potoczy się w takim kierunku, zabrałby głos.

(14a) Gdyby wiedziano, że dyskusja potoczy się w takim kierunku, zabrano by głos.

Gdybyśmy więc przyjęli, że bezokolicznik wchodzi w opozycję trybu o dwóch wartościach: przypuszczającej i oznajmującej, formy trybu przypuszczającego bezokolicznika byłyby jedynymi spośród czasownikowych form trybu przypuszczającego, które nie mogłyby być użyte w zdaniach warunkowych. Innymi słowy, dystrybucja bezokolicznikowych form przypuszczających istotnie różniłaby się od dystrybucji niebezokolicznikowych form trybu przypuszczającego. Opis gramatycznej kategorii trybu traciłby więc spójność.

Na korzyść składniowej interpretacji ciągów *bezokolicznik + by* przemawia ponadto drugie ograniczenie ich dystrybucji. Chodzi mianowicie o to, że badane ciągi nie mogą zajmować pozycji członu zależnego, a więc pozycji typowej dla form bezokolicznikowych, zob. (15).

(15) \*Warto zrobić by drugą korektę pracy.

Akceptowalne są więc jedynie w pozycji członu konstytutywnego wypowiednika samodzielnego bądź podrzędnego.

4. Wnioskiem z przeprowadzonych analiz jest odrzucenie koncepcji odmiany bezokolicznika przez tryb. Najbardziej spójną interpretację ciągów *bezokolicznik + by* daje opisywanie ich nie jako analitycznych form bezokolicznikowych trybu przypuszczającego, lecz jako konstrukcji składających się z form dwóch leksemów.

Wyłączenie badanych ciągów poza zakres fleksji rodzi, niestety, kolejną trudność interpretacyjną, na którą zwraca uwagę Wojdak<sup>35</sup>. Chodzi mianowicie o status gramatyczny tzw. *by* przybezokolicznikowego. Skoro nie będzie to morfem wchodzący w skład formy bezokolicznikowej, do przedyskutowania zostają dwie spośród trzech możliwości interpretacyjnych zaproponowanych przez Wojdaka.

Po pierwsze, można zinterpretować *by* jako formę leksemu nieodmiennego BY. Niedogodnością tego rozwiązania jest to, że trudno BY włączyć do którejś z nowszych klasyfikacji leksemów nieodmiennych.

Tradycyjnie jednostka BY zaliczana jest do klasy partykuł<sup>36</sup>. Zygmunt Saloni proponuje natomiast uznać *by* za formę wyrazową operatora trybu BY, tj. leksemu nieodmiennego, którego „jedyna forma łączy się z syntetyczną (prostą) formą czasownikową, z którą razem tworzy czasownikową formę analityczną (złożoną) o określonej wartości trybu”<sup>37</sup>. Kwalifikowanie BY jako operatora trybu pozwala uwypuklić swoiste właściwości tej jednostki, odróżniające ją od innych tradycyjnych partykuł. Trudność polega na tym, że definicja Saloniego jest mało precyzyjna<sup>38</sup>. Odwoływanie się w niej do pojęć formy analitycznej i trybu zacierają różnicę między formą fleksyjną a konstrukcją składniową, co ogranicza jej przydatność jako narzędzia służącego do kwalifikacji gramatycznej. Z metodologicznego punktu widzenia lepsza jest definicja operatorów trybu zaproponowana przez Macieja Grochowskiego. Interesująca nas jednostka BY nie spełnia jednak jednego z warunków nałożonych na tę klasę. Autor ten operatory trybu definiuje jako „leksemy nieodmierne, nie funkcjonujące samodzielnie jako wypowiedzenie, nie mające funkcji łączącej, mające ustabilizowaną pozycję linearną w wypowiedzeniu, zdolne do wchodzenia w relację syntaktyczną z czasownikiem, implikujące jego określone formy gramatyczne”<sup>39</sup>. W przeciwieństwie do BODAJ, BYLE czy OBY, zaliczonych przez Grochowskiego do tej klasy, BY nie ma w zdaniu ustabilizowanej inicjalnej pozycji linearnej. Można by co najwyżej mówić o tendencji do umiesz-

<sup>35</sup> P. Wojdak, op.cit.

<sup>36</sup> Zob. np. S. Sober, op.cit., s. 105.

<sup>37</sup> Z. Saloni, *Podstawy teoretyczne*, s. 137.

<sup>38</sup> Z. Saloni zresztą zaznacza, że klasyfikacja leksemów nieodmiennych ma charakter czyisto roboczy, zob. ibidem, s. 123.

<sup>39</sup> M. Grochowski, *Wyrażenia funkcyjne. Studium leksykograficzne*, Kraków 1997, s. 26.

czania *by* w bezpośredniej postpozycji względem formy bezokolicznikowej, zob. np. (6) i (8). Inne układy linearne nie są jednak dewiacyjne, zob. (5) oraz (9) i (9d).

(9d) Ilekolwiek *by* egzemplarzy wydrukować, zawsze będzie za mało.

Dodam, że brak ustabilizowanej pozycji linearnej z jednej strony i ograniczenie łączliwości do form czasownikowych z drugiej strony stoją na przeszkodzie włączenia *BY* do którejsz z klas gramatycznych leksemów nieodmiennych wyróżnionych przez Romana Laskowskiego<sup>40</sup>. Najwięcej cech wspólnych leksem ten miałby z klasą partykuł adwerbalnych.

Warto jednak zwrócić uwagę na istnienie analogii między konstrukcją z *BY* a konstrukcją, której składnikiem jest forma *OBY* lub *ŻEBY*. W konstrukcjach typu (8) *BY* zdaje się równoważnikiem formy *oby* lub *żeby*, niewątpliwych operatorów trybu, por. (8), (8d) i (8e).

(8) Odpocząć *by* sobie wreszcie!

(8d) *Żeby* odpocząć sobie wreszcie!

(8e) *Oby* odpocząć sobie wreszcie!

Byłby to argument za przyznaniem *BY* statusu operatora trybu.

Po drugie, do pomyślenia jest interpretacja *by* jako morfemu gramatycznego, wykładnika trybu przypuszczającego, stanowiącego część gramatyczną formy finitywnej czasownika o wyzerowanym temacie fleksyjnym. Podobne rozwiązanie przyjął Marek Wiśniewski<sup>41</sup> dla *by* stanowiącego składnik konstrukcji typu *Jan gotów by to zrobić*.

W odniesieniu do ciągów *bezokolicznik + by* takie rozwiązanie budzi jednak więcej zastrzeżeń niż poprzednie. Nie można go na przykład zastosować w odniesieniu do konstrukcji, w których ciąg *bezokolicznik + by* jest równoważny formie finitywnej trybu przypuszczającego, jak np. w (8) i (9). W innych konstrukcjach dopuszczalne byłoby natomiast interpretowanie *by* jako dystrybucyjnego równoważnika form finitywnych kilku leksemów czasownikowych, zob. (5g).

(5g) Dokąd *by* pojechać // można *by* pojechać // warto *by* pojechać na wakacje?

To z kolei wiązałoby się z koniecznością rekonstruowania leksemu czasownikowego w danym kontekście, co nie jest zgodne z zasadami opisu po-

<sup>40</sup> R. Laskowski, op.cit., s. 56–65.

<sup>41</sup> M. Wiśniewski, op.cit., s. 58–60.

wierzchniowoskładniowego. Poza tym, byłoby to rozwiązanie kłopotliwe do stosowania w praktyce.

Wydaje się więc, że rozwiązanie pierwsze, w myśl którego tzw. przybezokolicznikowe formy *by* interpretuje się jako formy nieodmiennego leksemu BY, jest lepsze metodologicznie i daje jednolitą interpretację wszystkich interesujących nas konstrukcji. Jeśli chodzi zaś o przynależność do klasy gramatycznej, skłaniam się ku interpretowaniu BY jako operatora trybu. Przemawia za tym zbieżność większości cech gramatycznych BY i innych jednostek zaliczanych do tej klasy.

Małgorzata Gębka-Wolak

**How many infinitive forms are there in the paradigm of the verb?  
The problem of the conditional mood of the infinitive**

The article aims at establishing whether, within the range of the formal criteria, sequences composed of the particle “*by*” subordinated to an infinitive form of the verb can be interpreted as analytical infinitive forms of the subjunctive mood. The conclusions based on formal tests demonstrate that it is feasible to reject the concept of the modification of the infinitive by the grammatical category of mood. The most coherent interpretation of the structures *infinitive + by* is one that describes them not as analytical forms of infinitive forms of the subjunctive mood but rather as constructions that combine the forms of two lexemes: the infinitive form of the verb and the form of mood operator.

